

Gazeta Kościelna

Przedpłata: roczna 11 Kor.
półroczna 6 -
kwartalna 3 -

Rękopisów, przesyłanych do druku,
Redakcja nie zwraca.

PISMO POWIĄZANE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM

ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.

Wychodzi każdego piątku.

Redakcja: Administracja i Ekspedycja:
Nr. Dr. A. Pechnik, Sykstuska 84.
Inseraty przyjmują się za opłatą
20 hal. od wiersza petitu.
Reklamacje otwarte wolne są od
opłaty pocztowej.

TREŚĆ: W sprawie zbliżających się wyborów. — O rozwoju gatunków. (Dokończenie). — Nauka przy rozpoczęciu nabożeństwa majowego. — Towarzystwo dla popierania nauki polskiej i jego publikacja ostatnia. — Z Towarzystwa wzajemnej pomocy Kapłanów. — Kronika Kościelna. — Bibliografia. — Wiadomości dycezyjne. — Ogłoszenia.

W sprawie zbliżających się wyborów.

W sprawie tej pojawił się w ostatnim zeszycie „Przeglądu Powszechnego” artykuł J. E. X. Arcybiskupa Teodorowicza, pełen głębokich myśli i trafnych wskazań, z którego przytaczamy kilka ustępów: „Pomimo głoszenia różnicy klas i warstw w uprawieniu do głosowania pozostanie rozum zawsze tą sprężyną, która pod jednym hasłem skupia tysiące i jakby wyrównywasym arystokratycznym pierwiastkiem te szczyty, jakie przez zniewolenie różnic ustroju społecznego zostały poczynione. Główną tedy pracą socyalną jest i będzie oświecanie mas i rozumne, świadome celu, kierownictwo. Pośród różnych kwestyi, które uświadomienia potrzebują, na czoło wysuwam jasne przedstawienie łączności religii i polityki. Potrzeba ugruntowanych pojęć jest o tyle bardziej dziś piękną, o ile przyszły parlament wejdzie w nawał przygotowanych postulatów religijnych i o ile w szczególności będzie się zajmował kwestyami małżeństwa i szkoły i to z tej strony, z której kwestye te najściślej się łączą z religią i Kościołem. Tej najoczywistszej prawdy wprost nie rozumie wielu katolików skądinąd oświeconych i inteligentnych; dla nich polityka jest zupełnie oderwaną od religii, dla nich mieszanie polityki do religii jest nadużyciem religii. Tymczasem przecozajają to, co im dziś codziennie fakta dziejowe przed oczy stawiają i dzięki swemu krótkowidztwu idą w tej mierze pod jednym sztandarem z wrogami Kościoła i wiary”.

Żąda więc X. Arcybiskup, żeby katolicy pracowali jak najusiśniej nad uświadamianiem ludu w tym kierunku, żeby uczęszczali na zgromadzenia przedwyborcze, zbijali zarzuty przeciwników religii itd.

Nie można się dziwić, że całkiem inaczej zapatrzuje się na tę sprawę „Słowo Polskie”, które nie chce wprawdzie z Kościołem prowadzić wojny, ale nie chce też stanowczo przyznać się do katolicyzmu: „Z pism, wydawanych przez centrum” czytamy w Nrze 172 z r. b. tego dziennika (str. 5) »z odezw a nawet i listów

pasterskich, mogłoby się wydawać, że żyjemy w czasach jakiejś walki religijnej, jakiegoś szczególnego a groźnego niebezpieczeństwa dla wiary i Kościoła katolickiego. Naprawdę niebezpieczeństwo takie zgoła nie istnieje, co najwyżej uzasadnioną jest pewna obawa, że w parlamencie znajdą się trochę więcej socyalistów, trochę więcej ludowców, żydów oraz ludzi wolnomyślnych. Obawa, aby większość parlamentu była wrogią Kościołowi, zgoła nie istnieje.

Wie o tem każdy, co zna lud nasz, w całej swej masie bardzo religijny i kto pomimo krzyków pamięta, że nawet nasi ludowcy pomimo swojego warcholstwa nie są ani nieprzyjaciółmi wiary, ani przeciw niej wystąpić się nie wazyli. W tych stosunkach wysuwanie na pierwszy plan kwestyi wyznaniowych, które się w obecnym ruchu przedwyborczym zaznaczyło, to wołanie: »pyłajcie kandydata przedewszystkiem, czy jest katolikiem«, wygląda na rzecz nieco sztuczną, a powiedzmy otwarcie także i niesmaczną. Nie dlatego, aby wyborcom miało być obojętnem, czy kandydat jest katolikiem, czy też protestantem albo i żydem, ale dlatego, że się w tem przesadza i przez ten nacisk doprowadza się do czegoś, co wprost na kupczenie uczuciami religijnymi wygląda. Wyborcy powinni znać kandydata chociażby na tyle, aby wiedzieć, czy jest katolikiem i czy nie jest wrogiem dla kościoła usposobionym. O ile któryś tego nie wie, może się łatwo od innych dowiedzieć. Po co to wyznania wiary na publicznych wiecach? Uczucia religijne są przecież chyba najdroższymi, a najdroższych uczuć nie nosi się na targ.

Nie bywało tego u nas dotąd w kraju, ani w całej Polsce, a chwała Bogu religijność u nas większa, aniżeli gdzieindziej i ludzie nasi polityczni byli prawdziwymi obrońcami Kościoła i wiary. Parlament zresztą to nie sobór żaden. Roztrząsanie spraw wiary nie wchodzi w zakres jego działalności, a właśnie zachodzi obawa, że wybrani wśród takich hasel posłowie, chcąc usprawiedliwić swoje oświadczenia, zechcą sprawę wiary wciągnąć w dyskusję. Byłoby to najgorsze, co by się stać mogło. Najlepszy pod względem religijnym parlament będzie

w tych rzeczach profanem i lepiej niech się w te rzeczy nie wdaje.

Wierzmy chętnie, że dla „Słowa P.” nie istnieją żadne obawy pod tym względem. Cóż jemu n. p. może zaszkodzić wprowadzenie rozwodów? Wszak jego współpracownicy nie na tem nie tracą, jeżeli ten i ów mężczyzna, któremu sprzykrzyła się niemłoda już małżonka, poszuka sobie innej, młodszej a może i bogatej? Może niejednen z panów demokratów uważałby to nawet za korzystne dla sprawy narodowej, bo wszakże wprowadzenie rozwodów umożliwiłoby także związki małżeńskie między chrześcijanami i żydami! Albo czy ci panowie będą bołeli nad tem, jeżeli wpływ religii na wychowanie młodzieży osłabi się jeszcze bardziej, jeżeli usunie się katechetów ze szkoły i pozwoli się nauczycielom nie tylko w uniwersytetach — gdzie już obecnie wolno głosić ateizm, wolno n. p. w wykładzie etyki zaprzeczać wolnej woli i całej nauki Kościoła o obowiązku i sumieniu, — jeżeli mówię, pozwoli się także nauczycielom w szkole średniej i ludowej występować otwarcie przeciw religii? Zmiana zaś ustaw istniejących w tym kierunku nie tylko należy do rzeczy możliwych, ale nawet jest bardzo prawdopodobną, jeżeli katolicy nie zdobędą sobie większości w Radzie Państwa.

Już w poprzednich kadencjach wyrządzono religii bardzo wiele złego, chociaż żywiły konserwatywne i „umiarkowane liberalne” miały w niej przewagę: uchwalono ustawy, krępujące Kościół w wysokim stopniu: wszakże n. p. Biskupom nie wolno nawet mianować katechetów, wszakże aprobatą planów nauki religii i podręczników należy w ostatniej instancji do władz świeckich! Ustawa pozwala oddawać młodzież na wychowanie nie tylko chrześcijanom, wynajmując publicznie, w czasopiśmie i na zgromadzeniach, zasady antyreligijne, ale żydom i żydówkom, których zastęp mnoży się w szkołach galicyjskich w sposób zastraszający itd. Ale i o to nie troszczą się ci bojownicy „demokracji narodowej”, którym jeszcze się marzy o spolszczeniu żydów!

Całkiem więc błędne jest twierdzenie Słowa P., że wyborcy nie powinni się pytać kandydata na posła, jakie jest jego zdanie o kwestjach religijnych i czy należy do stronnictwa katolickiego. Nie na miejscu jest tu także frazes: „Uczucia religijne są przecież chyba najdroższymi a najdroższych uczuć nie nosi się na targu”. Tu nie chodzi o wyłowy uczuć pobożnych, ale o przekonania, o zasady kandydata i o cele, do których on jako poseł dążyć zamysła; — tu chodzi o to, czy ustawy, za którymi on chce głosić, będą uwzględniały wymagania religii i moralności, — czyli też będą pogwałceniem przykazań Bożych i kościelnych i samego prawa natury!

Musimy zatem dążyć do tego o ile możliwości, żeby jak największy zastęp katolików stanowczych dostał się do Rady Państwa i żeby nie brakło w Kole Polskiem świątłych, dzielnych i poświęcenia pełnych kapłanów. Kilku takich starsi są obecnie o mandaty a między nimi dawniejsi postowite X. Prák. Pastor i X. Dr. Żygułiński i nasi czeigodni Wpółpracownicy: X. Dr. Karol Szczeklik i X. Wojciech Biela. Życzymy im z całego serca powodzenia na ciernistej drodze, na którą weszli nie dla za-

spokożenia osobistej ambicji, ale chcąc służyć na arenie politycznej sprawie Kościoła i ojczyzny!

Wobec zupełnego braku organizacyi i braku dostatecznej liczby kandydatów, posiadających wszystkie przymioty posłowi niezbędne, — po naszej stronie, trudno się spodziewać, że potrafimy przeprowadzić wybór wielu katolików stanowczych. Trzeba więc nam będzie głosić w znacznej części okręgów za kandydatami, którzy do nas nie należą, którzy jednak złożą przyrzeczenie, że oświadczą się w Wiedniu przeciw usunięciu religii ze szkół, przeciw rozwodom i wogóle przeciw projektom, godzącym w Kościół katolicki.

O rozwoju gatunków.

Dokończenie.

Czy wszakże z ewolucją zgodzą się słowa Genezy, która mówi n. p., że uczynił Bóg bestye ziemne według rodzajów (w Wulgacie gatunków — *species*) ich? Posłuchajmy egzegety takiej miary, jak Vigoroux! Ewolucjonizm — pieczę tak uczony teolog! — polega w swej istocie na tem, że przy tworzeniu jestestw przypiszcza ciągły postęp i pewien stosunek pokrewieństwa między rozmaitemi jestestwami. Z tych dwóch pojęć pierwsze pojęcie postępu jest biblijne: Mojżesz wyraźnie nam przedstawia coraz wyższe stopniowanie w dziele stworzenia; drugie pojęcie pokrewieństwa, nie jest uwidocznione w opisie mojżeszowym, ale nie można powiedzieć, jakoby rzeczony opis wykluczał bezwzględnie to pojęcie, nie można zwłaszcza wówczas, gdy się je ściśnię do pewnych granic!

Pozostaje rzecz o początku rodzaju ludzkiego. W pracy „O pochodzeniu gatunków” Darwin nie przyciągnął swej hipotezy na człowieka; uczynił to dopiero dwadzieścia lat potem (*The descent of man*, Londyn 1871), wyprzedzony w tym względzie przez Huxleya i wspomnianego Vogta, za którymi prócz wielu innych, poszedł „olimpijczyk jenajski”, Haeckel. Vogt oświadczył się ostatecznie za hipotezą, że jesteśmy spokrewnieni z małpami pośrednio, o ile mamy wspólnych z nimi przodków¹⁾. Haeckel²⁾ i Darwin³⁾ wyprowadzają nasz rodzaj wprost od wymyślonych małp Starego świata. Dwa te kierunki spotykamy również pośród młodszych przyrodników. Tak n. p. dr. Hans Friedenthal broni bezpośredniego pokrewieństwa ludzi z wyższymi małpami rządu Naczelnych (*Primates*); owszem, Friedenthal widzi w człowieku tylko doskonalszą małpę. Natomiast inni utrzymują z profesora-

¹⁾ Les livres saints, wyd. 5, Paryż 1902, t. III, str. 311.

²⁾ De Quatrefages, les émulés de Darwin, t. 2, Paryż 1894, t. II, str. 33.

³⁾ Natürliche Schöpfungsgeschichte, Berlin 1868; por. nowszą pracę Haeckla p. n.: O pochodzeniu człowieka ze stanowiska dzisiejszej wiedzy (tłum. pol. Dybowski), Lwów 1901 i 1902. „Możemy wypowiedzieć stanowczo — czytamy tamże na str. 37 l. n. że pochodzenie człowieka od jednego z ogniw łańcucha form Naczelnych trziciorzędnych nie jest już dzisiaj hipotezą wątpliwą, lecz natomiast faktem historycznym.

⁴⁾ Die Abstammung des Menschen (tłum. niem. Carusa), wyd. 3, Stuttgart 1875, t. I, rozdz. IV¹⁾ (str. 190—216).

Liwerant nadworny Papieski
FRANCISZEK MARTINER
 rzeźbi ołtarze i posagi
 W ST. ULRICH — GRÖDEN — TYROL.

Listy pochwalne i odznaczenia.
 Cenniki gratis i franco.
 Na życzenie posyła rysunki, lub
 fotografie ołtarzy, ambon, dróg
 krzyżowych, posągów Świętych,
 na okaz z podaniem cen.

Ośmielać się polecić

naturalne wina z własnych winnic

z czystego soku gronowego bez żadnej domieszki a tem samem pewne
 w użyciu do Mszy św. polecane także przez wielu Wieloletnich pro-
 hoszczów i klasztorów, w ilości od 25 l. w wyl za 1 litr po 48,
 50, 52, 56, 60, 64, 70, 80, 100 hal. wina czerwone i białe.
 Ocet słodowy od 16 hal. do 24 hal. za litr. Wina słodkie
 od 90 hal. do 100 hal. za litr.

KAROL FRIEDL właściciel winnic.

Unter-Tannowitz ad Znaim — Beczki wypożycza się na 2 miesiące.

Julian Kruczkowski artysta malarz

Lwów — ulica Batorego l. 26.

Maluje: kościoły, kaplice, obrazy do ołtarzy i t. d.
 Dostarcza: do kościołów i kaplic stylowe okna żelaznej konstruk-
 cji z kolorowym oszkleniem, posadzki mozaikowe i t. d.
 Rysunki i szkice według własnego pomysłu wykonane przedkłada
 w razie otrzymania zamówienia bezpłatnie.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
 oszklen artystycznych i fabryka mozaiki szklanej
S. G. Żeleński

(dawniej pod firmą prof. W. Ekielski i A. Tuch)

pod kierunkiem art. Jana Bukowskiego artysty malarza
 mieści się obecnie w domu własnym przy ul. Śwoboda l. 2,
 (Telefon Nr. 137 B).

Wszelkie prace w zakresie art. malarstwa na szkło (2 piece
 gazowe do wypalania) — Nowość: mozaika prawdziwa wene-
 cka. — Ceny wskutek wielkich zapasów szkła pozostają do-
 tychczasowe. — Kosztorysy i fachowa porada bezpłatnie.

Najwyższe odznaczenia: Lwów, Buczacz, St. Louis, Medyolan.



**Zakład artystyczny
 kościelny
 Józef Obletter**

RZEźBIARZ, BUDUJĄCY OŁTARZE,
 w St. Ulrich-Gröden
 w Tyrolu,

członek honorowy król. Akademii
 sztuk pięknych
 poleca Przew. Duchowień-
 stwu ołtarze, posagi, kazal-
 nice i t. d.

Ręczy się za robotę prawdzi-
 wie artystyczną. — Plany
 ołtarzy, fotografie posągów
 posyła się na okaz.

Cenniki gratis.

Tow. Producentów **WIN TOKAJSKICH** dostarcza wprost z Tokaju **wina 3-let. „Samorodnego“**

w beczkach wypożyczanych

56 litrów za 60 koron

w butelkach

20 naszek 0-7
litrowych **za 26 koron**

franko do stacyi zamawiającego.



J. WYPASEK we Lwowie
 ul. Krakowska 8.
 poleca Wielbommu Duchowieństwu swoją odznaczoną me-
 dalami srebrnemi

Pracownię brązowniczą

iskład wszelkich przedmiotów i przyborów kościel-
 nych własnego wyrobu
 ze złota, srebra, chińskiego srebra (alpak), brązu itd. wy-
 konanych trwale, gustownie, po cenach najumienniejszych.

Najładniejszy wybór: Chorągwi, Welonów, Monstrancy, Relikwiarzy, Kielichów, Puszek, Pająków,
 Lamp, Żelazek do pieczenia opłatków.

Założony w r. 1820.

kilkakrotnie odznaczony medalami

INSAM & PRINOTH

St. Ulrich — Gröden, Tyrol.

Ołtarze, ambony, słupce drogi krzyżowej w płaskorzeźbie, chrzcielnice itd. z drzewa, we wszystkich stylach, polichromia z prawdziwą połatwą, albo z drzewa dębowego, orzechowego itd. w kolorze naturalnym.

„Posągi N. Panny z Lourdes w grotcie”.

Cennik szczegółowy ołtarzy gratis i franko. — Wykonanie jak najsolidniejsze.



Zdolny rzeźbiarz

do robót kościelnych i salono-
wych, który prowadził własną
pracownię, poszukuje zajęcia na prowincji przy budowie lub restau-
racji ołtarzów i t. p. za akromnem wynagrodzeniem.
Listy pochwalne oraz roboty próbne na żądanie.
Wiadomość w redakcji „Gazety kościelnej” pod adresem:
„Rzeźbiarz”. Lwów.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

SKŁAD APARATÓW I NACZYŃ KOŚCIELNYCH.

Utrzymuje na składzie

ornaty, kapy, chorągwie, krzyże i figury
procesyjne.

Ołtarzyki czyli feretrony, kielichy, monstraneye.

Obrazy ręcznie malowane itp.

Zakład rzeźby artystycznej

WOJCIECHA SAMKA

W BOCHNI

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje figury Świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba
sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle
wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury Świętych przy drogach i po-
mniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odno-
wienia i reperacje.

Na żądanie wykaże się licznymi świadectwami WW Duchowieństwa
i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych
proszę zrobić zamówienie. Nie brak nam rąk do pracy, niechże
więc grosz zostanie w kraju zamiast wędrować zagranicę.

Zamiast wypisywać pochwały, że wyroby Pana Samka a lep-
sze, od zagranicznych, oświadczam się z gotowością zapłacenia kosz-
tów podróży każdemu do Mariahilf w Kołomyi celem oglądania ołtar-
zy, zrobionych przez Pana Samka, jeżeli uzna, że roboty zagra-
niczne są lepsze od Samkowych.

Ks. Karol Przyborowski.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. M. Aleksander Pechnik.

Z drukarni katolickiej J. Chęcińskiego, pl. Bernardyński 2.

Wina

do mszy św. dostać można u ks. Petra Krowca
w Hnuszowcach pocztą in loco Szepes megye, Wę-
gry. Słotowe białe od 46 h. — wyżej; czerwone od
60 h. — wyżej; Tokajskie od 1 K 60 hal. wyżej.
Ręczy za prawdziwość wina: ks. Jan Kwiatkiewicz i ks.
A. Łętkowski.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego
przy zakupie kawy słodowej należy
wyróżnić żądać »Kathreiner»?

Oto dlatego, że bez wyraźnego
żądania »Kathreiner» naraża się
Pani na to, że dadzą Jej jakąś
mniej wartą imitację, naślado-
wnictwo, niemające tych wszyst-
kich znakomitych zalet, jakie
prawdziwy »Kathreiner» posiada.

Albowiem tylko

»Kathreiner» Kneippa kawa słodowa»

posiada, dzięki swemu
szczegółowemu składowi,
aromat i smak prawdzi-
wej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa Pani Do-
brodziejka raczy dokładnie zapa-
miętać, że prawdziwego »Kathrei-
nera» można nabyć tylko w zam-
kniętych pakietach, mających napis
»Kathreiners Kneipp-Malzkafee»
z portretem proboszcza Kneippa
jako marką ochronną.

